

Swoje pierwsze praktyki zagraniczne w ramach programu Erasmus + rozpoczęłam z początkiem czerwca 2017 roku. O takiej możliwości dowiedziałam się od koleżanki, która sama zainteresowana była wyjazdem. Cała rekrutacja związana z wyjazdem przebiegła bardzo szybko i pomyślnie więc zaraz po zakończeniu ostatniej sesji egzaminacyjnej – był to bowiem mój ostatni rok studiów magisterskich – mogłam wsiąść do samolotu, który zabrał mnie do już wcześniej odwiedzanej Szkocji. Instytucją, którą wybrałam był żłobek Cove Bay Kindergarten.

Jest to dosyć duża placówka, która opiekuje się dziećmi od 4 miesięcy do 5 lat. Żłobek dzieli się na trzy grupy dzieci najmłodszych, starszych i najstarszych. Każda z grup ma swoje własne pomieszczenie i ogród. Żłobek posiada też swoją kuchnię, w której przygotowywane są wszystkie posiłki. Ja zostałam przydzielona do grupy dzieci najstarszych w wieku 3-5 lat. W klasie tej znajdowało się dziennie od 15 do 24 dzieci i około 5 opiekunów. Godziny, w jakich dzieci przebywały w żłobku to 7:30 do 18:00. Przez okres trzech miesięcy przychodziłam na swoją praktykę trzy razy w tygodniu. Rozpoczynałam dzień od 8:30, kończyłam o 17:00 z półgodzinną przerwą na lunch. Bardzo szybko zaprzyjaźniłam się z dziećmi, które chciały mnie poznać. Czytałam im książki i rysowałam, co było naszymi ulubionymi czynnościami. Graliśmy również w gry, budowaliśmy konstrukcje z klocków czy spędzaliśmy czas na zewnątrz. Kilka razy towarzyszyłam dzieciom na dłuższym spacerze na plażę. Udało mi się również wziąć udział w kilkugodzinnej wycieczce autokarowej do miejsca poświęconego nauce i technice oraz wynalazkom. Była to doskonała okazja na poznanie organizacji i przebiegu takiego wydarzenia w placówce zagranicznej. Bardzo cieszyłam się, że znalazłam się w grupie dzieci, które potrafią się już porozumiewać bez problemów, gdyż rozmawiając z nimi mogłam poprawić swój angielski jak również poznać bliżej ich codzienność przez opowieści, które codziennie były mi opowiadane. Wspaniałym doświadczeniem było poznanie wielokulturowości tego miejsca. Dzieci uczęszczające do niego pochodzą z różnych krajów, nie tylko europejskich, co pozwala im na budowanie tolerancji i wzajemnego poszanowania bez względu na kolor skóry czy religię. Kiloro z nich ma również korzenie polskie, jednak kiedy rozmawiałam z nimi używałam języka angielskiego.

Cała praktyka przyniosła mi wiele satysfakcji i zadowolenia. Nie był to zmarnowany czas. Już wiem, że będę tęsknić za tym miejscem i za dziećmi, z którymi udało mi się spędzić te wspaniałe trzy miesiące.